Nr. 11. Lwów, 13 Lipca 1876 — Czwartek. **Rok I.**

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jurgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie **14** złr.
półrocznie . . . . . **7** „
ćwierćrocznie . . . . . **3** „ **50** c.
miesięcznie . . . . . **1** „ **20** „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie **1** złr.
ćwierćrocznie . . . . . . **3** „
półrocznie . , ... **6** „
rocznie . . . . **12** „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi na prowincji z przesyłką:

całorocznie . . .	**14**	złr.
półrocznie . . .	**7**	„
ćwierćrocznie . . .	**3**	„ **50** ct.
miesięcznie . . .	**1**	„ **20** „

We Lwowie bez przesyłki:

całorocznie . . .	**12**	złr.
półrocznie . . .	**6**	„
ćwierćrocznie . . .	**3**	„
miesięcznie . . .	**1**	„

Ekspedycja i administracja znajduje się w domu p. Wieczyńskiego przy ulicy Sobieskiego obok sklepu Kühmajera.

Telegramy

„Kroniki Codziennej.“

Wiedeń 12. lipca. „Presse“ donosi, że w skutek układów w Reichstadt port w Klеku zamknięty został dla wojsk tureckich, któreby zamierzały tam wylądować.

Ragnza 11. lipca. (ze źródła tureckiego). Pod Podgoricą miała miejsce utarczka dwóch batalionów wojsk tureckich wzmocnionych ochotnikami przeciw 5000 Czarnogórców. Nieprzyjaciel z wielką stratą został wyparty z oszańcowanych pozycji. Straty Turków nieznaczne.

Spowiedź powszechna stronnictwa „Teki Stańczyka“.

II.

Po uchwale 2. marca 1867 podług zdania p. Tarnowskiego: „stanowisko nasze w monarchji złem jeszcze nie było, ale zepsuliśmy je sobie sami... Rezolucja!“

Pan Tarnowski, głęboko przekonany o szkodliwości rezolucji, nie wdaje się nawet w usprawiedliwienie powyższego twierdzenia, przypuszczając, że takowe jest aksjomatem nie potrzebującym dowodu. Mimochodem tylko wspomina, że rezolucja ta, bardzo niepolityczna i z g u b n a w skutkach, ujmując w formę żądania kraju, jakkolwiek słuszne, utrudniła otrzymanie tych żądań i zobowiązała delegację polską albo do spełnienia programu, albo do bezskutecznej a szkodliwej opozycji. Twierdzi autor dalej, że nie rezolucja, lecz wskazywany wtedy przez „Czas“ krakowski a d r e s był jedyną właściwą drogą wyrażenia żądań kraju...

Następnie usprawiedliwia hr. Tarnowski sejm galicyjski, dlaczego uchwalił tę niepolityczną, szkodliwą, zgubną dla kraju rezolucję, i przypominając sobie ówczesne położenie, przychodzi do przekonania, że dlatego tylko ta fatalna uchwała zapadła, ponieważ w obec rozdrażnienia opinji, jątrzonej przez dzienniki, wobec konieczności zrobienia czegoś, wielu posłów straciło równowagę.

Skutkiem rozdrażnienia opinji, drażnionej bezmyślnie przez dzienniki i uchwały stowarzyszeń, był następnie wniosek p. Smolki, wzywający sejm, aby cofnął uchwałę z dnia 2 marca 1867 i wyborów do rady państwa odmówił. „To skrępowało swobobę działania sejmu i stawiało go wobec dylemmatu trudnego do rozwiązania. Nie odesłać wniosku do komisji, znaczyłoby tyle, co wyznać milczkiem, że konstytucja grudniowa bardzo nam dogadza; przyjąć go, znaczyłoby tyle, co zerwać zupełnie..... Duch opozycyjny tego wniosku odbił się na całem dalszem postępowaniu sejmu“. — Wreszcie ubolewa p. Tarnowski, że nie znalazły posłuchu rady „Czasu“ i wnioski Adama Potockiego, i twierdzi, że usłuchaniem tych rad i przyjęciem wniosków Potockiego uniknąłby sejm smutnej kampanji rezolucyjnej i przerwy w administracji hr. Gołuchowskiego i przyjazd cesarza albo by doszedł do skutku, albo jeżeli nie, to przynajmniej nikt nie byłby mógł powiedzieć, że nie doszedł, bośmy mu przeszkodzili“.

Nam się zdaje, a czytelnicy nasi zapewne to zdanie podzielą, że cała polityka sejmowa, począwszy od fatalnej uchwały 2. marca aż do smutnego końca rezolucyjnej kampanji, była p o l i t y k ą s t r a c h u, polityką prowadzoną ustawicznie pod naciskiem to rządu, to opinji publicznej, to znów rządu, i ulegającej zawsze temu naciskowi, który w danej chwili z większą stanowczością napiera. Że taka polityka, ustawicznie zmieniająca kierunek, nie może do żadnego zgoła doprowadzić celu, lecz wiedzie na manowce — rzecz jasna. Dnia 2. marca 1867 sejm ze strachu przed rozwiązaniem wysela delegację, która siedząc w Radzie państwa jest świadkiem uchwalenia konstytucji grudniowej, gwałcącej prawa nasze i kraj oburza się na takie postępowanie sejmu i delegacji; sejm zatrwożony tem ogólnem, a w najrozmaitszy sposób manifestowanem oburzeniem, uchwala rezolucję, l e c z b e z w i a r y w j e j s k u t e c z n o ś ć, b e z p o s t a n o w i e n i a w y t r w a n i a p r z y r e z o l u c j i n i e w z r u s z e n i e, lecz ot byleby czemś z a s p o k o i ć o p i n j ę, byle „coś zrobić“. Nazajutrz po uchwaleniu rezolucji sejm przeląkł się siebie samego, przestraszył się własnej wczorajszej odwagi i zadrżał przed własnem dziełem, i rozpoczął znowu traktować z rządem i niemiecką większością parlamentarną. Rezolucja tylko wtedy miałaby polityczne znaczenie i mogła mieć rzeczywisty skutek, gdyby delegacja przybywszy do Wiednia zażądała stanowczo, aby natychmiast i bez wszelkiej zwłoki rezolucję wzięto pod obrady, i gdyby odmówiła stanowczo swego udziału we wszelkich sprawach, w radzie państwa traktowanych, dopóki rezolucja nie będzie załatwioną. To było jedynie właściwe stanowisko, wskazane położeniem ówczesnem i poczuciem godności narodowej. Zajęcie t a k i e g o stanowiska mogło powetować częściowo przynajmniej błąd 2. marca popełniony, łączyło nas z opozycją ludów słowiańskich Cislitawji, zmuszało rząd do traktowania sprawy naszej na serjo, zamiast odraczania jej w sposób ubliżający nam a osłabiający z każdym dniem naszą pozycję. Lecz delegacja, zamiast na pierwszem posiedzeniu rady państwa oświadczyć, że przed załatwieniem rezolucji do niczego w radzie państwa się nie mięsza, weszła do rady państwa bez zastrzeżeń, czekała cierpliwie przez całą sesję, kiedy Niemcy raczą wziąć się d o d y s k u s j i nad rezolucją, wróciła z niczem, pojechała znowu do Wiednia i dopiero wówczas gdy kraj oburzył się na takie postępowanie, ulegając chwilowo trwodze przed opinją kraju, ustąpiła z rady państwa, dawszy już rządowi dość czasu do utrwalenia nowego porządku rzeczy, i zerwawszy stanowczo z opozycją ludów słowiańskich, które przekonały się dowodnie, że opozycja Polaków tylko dla formy jest prowadzoną, i że nikt, ani rząd, ani parlament, ani delegacja, ani sejm galicyjski, tej opozycji na serjo nie bierze!

Wybory sejmowe.

„Czas“ i regulamin wyborczy“.

Jak senna zmora prześladują „Czas“ krakowski projekty reorganizacji przedwyborczej, zainaugurowane przez lwowski komitet centralny, który uznał za słuszne powołać do współdziałania ogół wyborców reprezentowany przez delegatów obwodowych. Po licznych wycieczkach pomniejszych, „Czas“ wytacza dziś tę sprawę w artykule wstępnym, który nareszcie pokazuje szydło z worka.

Oto obawia się organ krakowski, aby „centralizacja lwowska“ nie owładnęła ogólnym regulaminem wyborczym także błogosławionej przystani konserwatyzmu specyficznie krakowskiego, który tak wybitnie ujemnie zaznaczył się w naszych dotychczasowych kampanjach parlamentarnych. W tem właśnie przebija się niezręczność manewrów dyskusyjnych „Czasu“ że ciężkim strzałem, którym uderza dziś na jednolitość akcji wyborczej, odsłonił całe wnętrze swych celów. Pobieżnie zbywa motywa zasadnicze, któremi sądzi walczyć przeciw wymarzonej „centralizacji“, podnosząc, że nie ma nic przeciw temu, aby komitet lwowski resp. zjazd zastanawiał się nad praktycznemi sposobami agitacji w wyborach włościańskich na Rusi, byle tylko nie wprowadzał jednolitego statutu wyborczego, — bo ta, zdaniem „Czasu“, rozbije jedność działania. Szkoda, że „Czas“ nie umie nas pouczyć, jakim sposobem z ogólnego regulaminu może wyniknąć rozbicie akcji?

„Czasowi“ atoli, jak już nadmieniliśmy, chodzi o co innego, chodzi mu o separatyzm krakowski, który, mniejsza o to, słusznie czy nie słusznie, widzi zagrożonym. Więc woła ze zgrozą: „Zachodnia Galicja nie może przyjąć projektowanego statutu; zachodnia Galicja dotrwa pod kierunkiem komitetu krakowskiego; nie chcemy centralizacji zebrania lwowskiego — bo to teroryzm dziennikarski nad dążeniami opinji!“ Przerażenie „Czasu“ nie ma granic i tem właśnie zasługuje na uwagę; jest to bowiem symptom, że partykularyzm panów krakowskich, pomimo testamentu politycznego jaki ogłosił w „Przeglądzie Polskim“ hr. Tarnowski — nie myśli ustąpić jeszcze z pola.

Gdybyśmy chcieli przekonywać „Czas“ że bezpodstawnie się lęka centralizacji lwowskiej, że rozbicie z tej strony wcale nie zagraża, byłaby to praca bezcelowa, — boć trudno prowadzić dyskusję z tym, kto z góry zawziął się twierdzić tak a nie inaczej. Dla ludzi nieuprzedzonych, sądzimy, jest rzeczą jasną, że jednolity statut wyborczy, w którym uwzględnia się należycie autonomję powiatów i o ile tego wymagają stosunki miejscowe, pozostawia komitetom wolne ręce, byle tylko czynność szła w porozumieniu z organem centralnym,—nie znaczy rozbicia, lecz owszem znaczy wzmocnienie działania. Porozumienie takie z komitetem krakowskim jest pożądane, a w praktyce nie zaszkodzi z pewnością jego autonomji lokalnej. Argument, że taki modus, wymagając ciągłego porozumiewania się poszczególnych organów — budzi więcej ruchu i plenić może naszą ospałą apatję, byłby zbytecznym dla „Czasu“, który właśnie wszelkiego ruchu ogólniejszego obawia się przedewszystkiem, widząc w tem zagrożenie

Pogadanki naukowe.

II.

(Walka między pancerzem a armatą. — Nowe rosyjskie pancerniki okrągłe: „Popówki“. — Największe armaty. — Próby robione w Woolwich z działem ważącem 80.000 kilogramów. — Działa Kruppa przeznaczone do obrony wybrzeży tureckich nad Bosforem).

Od lat mniej więcej dwudziestu jesteśmy świadkami zaciętej walki na morzu pomiędzy pancerzem okrywającym okręty, a armatą. Im grubszemi i im bardziej wytrzymałemi ścianami żelaznemi obija sie zewnętrzna strona okrętów, tym większe i tym straszniejsze budują działa. Dziś już jesteśmy prawie u granic możliwej doskonałości. Ciężkie pancerniki okrywają się tak grubemi ścianami, że zaledwie się mogą utrzymać na powierzchni i lada burza jest już dla nich niebezpieczną. Dosyć sobie wyobrazić, że ściany żelazne niektórych okrętów mają półtora stopy grubości. W ślad za tym zwiększaniem siły oporu ścian okrętowych idzie i zwiększanie pocisków armatnich, których ciężar dochodzi obecnie do siedmiuset prawie kilogramów. Niedługo dójść możemy do chwili, że pocisk z jednej armaty w stanie będzie zgruchotać okręt cały kosztujący miljony. To też w obawie tego nastąpił zwrot pewien we flotach państw niektórych. Zamiast budować tylko kolosalne okręty o wielkiej ilości dział, budują nowe, małe, lekkie o jednem dziale, których ruchliwość połączona z siłą pocisku jednego potężnego działa może być dla ociężałych pancerników bardzo niebezpieczną. Zaczepna wojna przy ich pomocy będzie mogła być znacznie wygodniej i skuteczniej prowadzoną.

Z pomiędzy pancerników większych rozmiarów w ostatnich czasach zbudowanych, powszechną uwagę marynarzy zwracają na siebie okręty rosyjskie zwane „popówkami“. Okręty tego rodzaju nie przebyły jeszcze ogniowej próby, więc nic pewnego o ich zaletach powiedzieć nie można, chociaż próby robione w portach rosyjskich były jak najpomyślniejszym uwieńczone skutkiem. Może teraz statki te wezmą na wschodzie chrzest ogniowy. Dziwną, bo zupełnie różną od wszystkich poprzednich, jest forma tego pancernika. Okrągły jak talerz okręt zaledwie wystaje po nad powierzchnię wody i zdaleka trudno go bardzo dostrzedz. Pierwszy okręt taki „Nowgorod“ zbudowany przez admirała Popowa (ztąd „Popówki“) był zaopatrzony sześcią machinami parowemi, które poruszały 6 ś r u b przyczepionych na obwodzie okrągłego statku. Skoro się śruby w ruch puściło „Nowgorod“ z nadzwyczajną szybkością obracał się około swego środka i można było ciągle w jeden punkt wymierzać armaty ustawione odśrodkowo na wieży pokrytej pancerzem, wznoszącej się pośrodku okrętu. Grubość podwójnego pancerza żelaznego, pokrywającego boki i wieżę, wynosiła 30 centymetrów. Pomost był żelazny 7 centymetrów gruby a otwór armat w wieży ustawionych wynosił 28 centymetrów.

Na próbach „Nowgorod“ okazał się znakomitym, postanowił więc rząd rosyjski zbudować nową „Popówkę“ znacznie większych rozmiarów. Budowa tego okrętu o ile wiemy jest już na ukończeniu a może nawet w tej chwili został już na wodę spuszczony. Nazywa się „Admirał Popów“. Średnica jego wynosi 37 metrów, ma 8 machin parowych a grubość ścian wynosi prawie pół metra (482 milimetry). Pomost jest utworzony z trzech warstw blachy leżących jedna nad drugą.

Popow próbował także i żagle zastosować do swych pancerników; próby na tem polu robione okazały się bardzo pomyślne. Taki statek zbudowano w Carskiem Siele i spuszczono na wodę jeszcze w sierpniu 1874. Był to mały okręt o średnicy czterech i pół metrów. Poruszenia tego statku były nadzwyczaj łatwe i chociaż z powodu swej formy okrągłej wyglądał nadzwyczaj ciężko, poruszał się jednakże z wielką szybkością po powierzchni wody.

W ostatnim dziesiątku lat armaty dosięgły prawie szczytu swej doskonałości. Podczas kiedy w roku 1862 zadawalniano się i dziwowano pociskami ważącemi 45 kilogramów, wyrzucanemi z paszczy armatniej szesnastocentymetrowej i przestrzeliwano na wskróś z odległości jednego kilometra pancerze grube na 12 centymetrów, dziś to nie budzi wcale podziwu. W obecnej jeszcze chwili robią w Woolwich próby z działem ważącem 80.000 kilogramów.

Próby te opiszemy tutaj w krótkości.

Włożono w armatę 116 (sic) kilogramów prochu ziarnistego (proch taki nie jest podobny do zwykłego prochu strzelniczego, bo ziarna jego są tak jak jabłka duże, 50 milimetrów wynosi bok jeden) i pocisk ważący 665 kilogramów. Prędkość początkowa tego pocisku wynosiła 455 metrów na sekundę, co znaczy, że leciał on prędzej niż dźwięk; więc człowiek porażony tym pociskiem nie słyszałby wcale wystrzału stojąc niedaleko od armaty. Prędkość ta wynosi prawie pół kilometra na sekundę.

Wstrząśnienie spowodowane wystrzałem było olbrzymie. W odległości 45 metrów artylerzyści byli silnie wstrząśnięci. Ziemia drżała mocno na odległość 200 metrów w około. Oddech paszczy tego olbrzyma wystarczyłby do zabicia wielkiej ilości ludzi. Żeby poznać siłę wydmuchu postawiono podczas prób obok linji wystrzału belkę dużą, obitą blachą. Ziarna zapalone prochu wylatujące przy wystrzale miały tak wielką siłę, że przebijały blachę, która tak jak sito wyglądała. W odległości dwóch metrów od otworu działa, położono przed niem na ziemi deskę i przyciśnięto ją ciężkim kamieniem. Przy wystrzale gazy wywięzujące się

monopolu Stańczyków w Krakowskiem. — Oto są pobudki, które wychodzą na jaw, choć mimo woli autora, w artykule „Czasu“ przeciw regulaminowi wyborczemu.

Wobec takiego charakteru polemiki „Czasu“ przeciw „koalicji dziennikarstwa lwowskiego,“ (jak nazywa całą tę sprawę) nie pozostaje nam, jak tylko, skonstatowawszy dążności separacyjne organu krakowskiego, zapewnić szanownego kolegę, że ufamy mocno, iż ten podział nienaturalny prowincji naszej, zgubny w zasadzie, ustąpi w końcu, mimo opozycji „Stańczyków“ i „Czasu,“ a przecież organizacja wyborcza nie ucierpi na tem, ani na krzywdę agitacji w powiatach, ani ze szkodą wolności wyborców lecz owszem na ich pożytek.

Austrja i Węgry.

(W sprawie cła zbożowego).

Delegacja ankiety krakowskiej miała posłuchanie u pp. ministrów skarbu i handlu, ze skutkiem pomyślnym. Obok ustnego przedłożenia sprawy przez członka deputacji dr. Weigla wręczono także pp. ministrom odnośny memorjał. Wymiana zdań była ożywioną i obaj pp. ministrowie przyrzekli swoje chętne współdziałanie w celu zniesienia cła od zboża, a to tem więcej, ile że pomienione cło, pobierane tylko na granicach Galicji, nie przynosi pożytku skarbowi państwa. Charakterystycznem jest postępowanie Węgier w sprawie zbożowo-celnej a jeszcze więcej charakterystycznem, że pp. ministrom zachowanie się rządu zalitawskiego nie było znane. Obszerne pouczenie w tej mierze udzielił ekscelencjom p. Bodyński uczestnik deputacji. Podniósł on mianowicie, że Węgrzy, którzy uporczywie agitują za zatrzymaniem cła w Galicji, u siebie postępują inaczej. Rząd węgierski ułatwia młynom węgierskim położenie w ten sposób, że im wolno bez poprzedniego pozwolenia władz sprowadzać zboże zagraniczne za złożeniem kaucji, która bywa zwracaną, jeśli w ciągu pół roku, a czasem i w terminie dłuższym 77% mąki przez który bądź urząd cłowy wywieziono. Pan de Pretis zdziwił się, słysząc o tem, i zażądał przedłożenia odnośnych dowodów, czemu deputacja zaraz uczyniła zadość. Jakikolwiek będzie przebieg zniesienia cła zbożowego, dziś, po zaprowadzeniu konwencji handlowej z Rumunją, swoboda uzyskana dla młynów naszych, ocalić może nasz przemysł. Wprawdzie koleje galicyjskie mają taryfy niskie, ale tylko dla Niemiec, sprowadzających zboże z Rosji. Spodziewać się należy, że rząd, który na cle zbożowem nic nie korzysta, spiesznie podąży z pośredniem chociaż uwolnieniem młynów od cła, które sprowadziło przez utrudnienie konkurencji, już dziś zachwianie wielu młynów.

Zniesienie cła od książek, jest już rzeczą załatwioną w projekcie rządowym — na co przy konferencji cłowej zgodzili się także reprezentanci węgierscy.

(Wsprawie stanu oblężenia w Kroacji).

Na ostatniem posiedzeniu sejmu kroackiego poseł Makanec przemówieniem swojem zrobił wielkie wrażenie. Wiadomo, że dzienniki węgierskie i wiedeńskie oddawna domagają się, aby w Kroacji zaprowadzono stan oblężenia, ze względu na wojnę serbsko-turecką. Makanec dowodzi, że rząd nie powinien uciekać się do tak surowego środka. Bo i do czegożby to dążyło? zapytuje ironicznie mówca. Oficjalna Kroacja i większość sejmowa są i tak posłusznem narzędziem rządu i poddają się kornie każdej wskazówce z góry. Z Serbją sympatyzuje tylko nieoficjalna część ludności, mianowicie naród. Czyż godzi się karać oficjalną część kraju, za sympatje ludności? W końcu oświadcza mówca, że stan oblężenia zaprowadzony przez rząd węgierski nadałby Kroacji rolę Lombardji wobec Słowian południowych. Powiedzenie to śmiałe irytuje niezmiernie dziennikarstwo węgierskie i niemieckie, a jeszcze większy gniew wywołuje interpelacja posła F o l g e n o w i c z a w sprawie trójjedynego królestwa i krytyki rządu rosyjskiego. Publiczność licznie zgromadzona przyjmowała przemówienia obu posłów oklaskami bardzo gorącemi.

Sprawy wschodnie.

Prefekt belgradzki wydał do mieszkańców Belgradu taką odezwę:

„Z proklamacji książęcej dowiedzieliście się o przyczynach, które spowodowały wojnę z Turcją. Wiecie wszyscy co się działo u naszych granic, tudzież w Bośnji i Hercegowinie. Przypominam wam wasz obowiązek. Utrzymanie porządku publicznego nakazywało ogłosić stan oblężenia. My którzy pozostaliśmy w domu, musimy wszystko czynić co może przyczynić się do powodzenia naszej armji. Złóżcie nowy dowód, że naród serbski lubi porządek i postęp. Szanujcie wolność każdego i pokażcie, że godni jesteśmy lepszego miejsca między narodami. W interesie publicznego porządku zarządzam: 1. Ktokolwiek przyjmie w swój dom obcego, ma o tem donieść prefekturze miasta. 2. Publiczne lokale mają być o godzinie 10 zamknięte. 3. Na ulicach zwłaszcza po tej godzinie ma panować spokój. Wzywam Was, ażebyście żyli w zgodzie i jedności. Z poddanymi państw zagranicznych macie grzecznie się obchodzić. Wiedźcie o tem, że każde przekroczenie w tym kierunku będzie surowo karane. Dziś trzeba nam bardziej, niż kiedykolwiek szanować ustawy i przestrzegać porządku publicznego. Belgrad 3 lipca 1876. J. T u z a k o w i c z, prefekt Belgradu.“

(Zapatrywania kupców angielskich w sprawie wschodniej).

Londyński korespondent „Czasu“ podaje ciekawą rzecz o zapatrywaniu się na sprawę wschodnią klasy kupieckiej w Anglji i ludzi politycznych z obozu liberalnego, — Disraeli, usposobiony nader wojowniczo, widzi w postępowaniu Moskwy na Wschodzie złamanie zasady neutralności i prze ku polityce wojennej. Znajduje atoli przeciwników nawet w ministerstwie, a szczególniej w opinji kraju. Mianowicie klasa kupiecka, pomna bankructwa Turcji, nie jest pochopną ku dawaniu pomocy temu państwu; ludzie zaś polityczni, z szeregów liberalnych zwłaszcza sądzą, że państwo słowiańskie wielkich rozmiarów byłoby na Wschodzie skutecznym, bo naturalnym sprzymierzeńcem dla państw zachodnich. Państwo takie byłoby w swej konstytucji zanadto liberalnem i postępowem, aby się dać wodzić na pasku Rosji, a wreszcie dbałe o swą niezależność musiałoby żywić krnąbne wobec Rosji prądy. I w Anglji więc opinja sprzyja więcej Słowiańszczyźnie południowej niż Turcji.

Niemcy.

Poznać własne błędy i przyznać się do nich, jest to zrobić krok bardzo ważny do ich usunięcia.

Otóż Niemcy na ten krok zdobyli się wreszcie.

„U wszystkich narodów, reprezentowanych na wystawie filadelfijskiej, m o ż n a s i ę c z e g o ś n a u c z y ć, t y l k o u N i e m c ó w n i c.“ „Hart, aber beinahe ganz wahr!“ tak sentencjonuje prof. Reuleaut, dyrektor berlińskiej przemysłowej akademji i delegowany niemiecki na wystawę międzynarodową w Filadelfji, w obszernem swojem sprawozdaniu, które wszystkie niemal dzienniki niemieckie umieszczają dosłownie. „D r e s d e n e r N a c h r i c h t e n i D r e s d e n e r A n z e i g e r“, powtarzając ten artykuł, kończą wynurzeniem życzenia: „u m z u s e h e n, w i e v i e l w i r z u l e r n e n u n d w i e v i e l w i r z u v e r g e s s e n h a b e n.“ Powiedzieć to o sobie publicznie — jest to samo, co przyznać się, iż miano cywilizatorów i przodowników w Europie na polu przemysłu i handlu, jakie Niemcy dotąd przybierają — nie jest bynajmniej usprawiedliwione.

To też od chwili doznanej tak sromotnej porażki na polu popisów pracy człowieka — prasa niemiecka spuściła wiele z tonu; nie lekceważy już Francuzów, nie potrąca już nogą wszystkiego, co nieniemieckie, co nie ma powodu szaleć z nią razem na S e d a n f a j e r a c h itd. Część tej prasy zaprzestała już nawet wycieczek swych przeciwko traktatom celnym z Francją, w których upatrywała była powód całej katastrofy w stosunkach ekonomicznych Niemiec i ztąd wypływającą biedę bez końca. Natomiast z tem większą zażartością napada na ks. Bismarka, naturalnie przypisując jego polityce i owemu trzechcesarskiemu przymierzu, niepowodzenia na wystawie w Filadelfji i wszystkie nieszczęścia w kraju i wojnę na Wschodzie. Ztąd też i sprawa walczących dziś Słowian nie ma w niej sympatji. Serbów i Czarnogórców nazywa złodziejami, pijakami, handlarzami śliwek itp. podobnych epitetów nie szczędzi.

Anglja.

Na list lorda John Russela do lorda Granville (umieszczony przed kilku dniami w „Kr. cod.“) w którym ten prawdziwy weteran polityczny zaleca swemu krajowi w dzisiejszym stanie kwestji wschodniej zachowanie takiej samej polityki jakiej trzymał się Canning w r. 1827 wobec Grecji, przytacza S t a n d a r d porównanie ówczesnego położenia z terazniejszym. W r. 1827 powstanie greckie trwało już od lat pięciu, Grecy prosili Anglję o pośrednictwo a w tym samym czasie ks. Wellington zrobił uwagę że, o ile się zdaje, Turcy nie są zdolni do stłumienia powstania. Pośrednictwo stało się możebniejsze aniżeli przed kilku laty. Ze strony połączonych w tym celu mocarstw powzięto w dalszym ciągu głębiej sięgające postanowienia, a mianowicie że w razie gdyby jedna ze stron spór wiodących, czy to Grecja czy Turcja, odrzuciła propozycję pośrednictwa, to będzie przed całą Europą odpowiedzialną za walkę tejże Europie szkodzącą i w takim razie inne środki zostaną wzięte pod rozwagę. Oprócz tego w pomienionej wojnie uszkodzone były tak angielskie jak francuskie i rosyjskie okręty, tak że nietylko ideje abstrakcyjne ale i materjalne szkody spowodowały Canninga do interwencji. „Różnica“ mówi pomieniony dziennik, leży jak na dłoni. Teraz wojna zaledwie się zaczęła, Serbowie nie żądają wmięszania się Anglji, a Turcy są pewni że im się powiedzie. Gdyby sytuacja stała się podobną do tej jaka była w r. 1827 natenczas wypadnie rozważyć kwestję wmięszania się, ale nie wcześniej.“

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Na wczorajszem przedstawieniu operetki „Indigo“ widzieliśmy po raz pierwszy panią Emilję Tańskę w roli głównej. Publiczność przyjęła panią Tańskę bardzo sympatycznie.

Pani Zimajer, znana publiczności naszej ze sceny lwowskiej, występowała po raz pierwszy w zeszłym tygodniu w teatrze warszawskim. Pisma tamtejsze prześcigają się w pochwałach dla utalentowanej artystki, która odrazu zdobyła sobie sympatję publiczności warszawskiej, objawioną w burzy oklasków i wywoływań. Pani Z. grała na pierwszy występ w „Marcowym kawalerze“ i w „Grzeszkach babuni“.

500 Menonitów z Charkowa, prześladowanych przez rząd rosyjski, przejeżdżało w poniedziałek wieczór przez Lwów do Ameryki.

W hotelu warszawskim, przy placu bernardyńskim, zawaliła się dzisiejszej nocy ściana, wskutek czego sześciu chłopaków zatrudnionych przy restauracji hotelu, zostało ciężko pokaleczonych. Odwieziono ich do szpitala.

Zgubione dziecię. Wczoraj wieczorem bawił się 7letni synek pani Marcinkiewiczowej mieszkającej pod l. 6 przy ulicy Zimorowicza, imieniem Czesław, w ogrodzie miejskim i odbiegłszy od matki więcej nie wrócił. Wszelkie poszukiwania o późnej już godzinie były nadaremne. Ktoby mógł coś bliższego o tym chłopczyku donieść stroskanej matce, wyrządziłby jej wielką przysługę.

Walne zgromadzenie lwowskiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w niedzielę d. 9. b. m. Obecnych członków było kilkudziesięciu, a w tej liczbie przeważnie panie; przewodniczył prezes Oddziału dr. Kreutz.

Po zwykłych czynnościach statutowych, jak zdanie sprawy z działalności i rachunek funduszów, p. profesor S o l e s k i miał odczyt: „O s z k o l a c h ż e ń s k i c h w S z w a j c a r j i“, które prelegent poznał osobiście. Zdanie prelegenta poparte wymownie cyframi, oddaje bezwarunkową wyższość szkołom helweckim nad naszemi, tak ludowemi jak i wydziałowemi. Po skończonym odczycie p. Soleski postawił wniosek, aby lwowski Oddział Towarzystwa pedagogicznego przedsięwziął ponowne starania w celu założenia we Lwowie wyższego zakładu naukowego żeńskiego. W rezultacie obrad nad tym wnioskiem, wskutek objaśnienia ze strony dr. Kreutza, że sprawą utworzenia będącego w mowie zakładu, zajmuje się centralny zarząd Towarzystwa, uchwalono: wybrać ankietę, któraby wspólnie z zarządem centralnym zajęła się tą sprawą.

Kwestję przystąpienia do Towarzystwa pomocy naukowej, odroczono do następnego walnego zgromadzenia.

Do zarządu wybrani zostali pp. dr. K r e u t z prezesem; S z p e t m a ń s k i zastępcą prezesa; F i l i p o w s k i sekretarzem; Z w i e r k o w s k i kasjerem; F e d e r o w i c z, K o w a l ó w k a, P o t e l e n z.

Odczyt p. Soleskiego będzie drukowany w „Szkole“ a następnie wyjdzie w osobnej odbitce.

Sprostowanie. W przedostatnim numerze mylnie podaliśmy nazwisko czeladnika blacharskiego, który utonął. Nieszczęśliwy nazywał się K a r o l M i s i ą g i e w i c z, i cierpiał na ataki konwulsyjne, które były przyczyną apopleksji.

Carat i — Ortografja. Ostatniemi dniami został w Rosji zakazany druk wszelkich książek, pisanych ortografją p. Kulisza, którą wszyscy ukraińscy pisarze przyjęli. Wskutek tego głupiego prześladowania Ukraińcy [illegible] grują z bielokamiennej matuszki, a Drago[illegible] now, któremu odjęto katedrę na Wszechnicy kijowskiej, zakłada dziennik ukraiński w Genewie lub Lozannie z cechą narodowo-socjalistyczną. „Wpierod“ i „Nabat“, otrzymają więc brata w siermiędze ukraińskiej.

Wypadek kolejowy. Między Bernem a Lozanną koło Salicieuse spotkały się dwa pociągi, wskutek czego sześć osób utraciło życie.

Żołądki dyplomatów. Dzienniki niemieckie donoszą, że po pożegnalnym objedzie w Reichstadt hr. Andrassemu zrobiło się niedobrze, a ks. Gorczakowa musiano zanieść do wagonu, tak się czuł osłabionym.

Międzynarodowa wystawa psów w Hamburgu, została otworzoną w sobotę wobec licznie zgromadzonej publiczności. Wystawa ta uporządkowana bardzo systematycznie, zawiera w 46 klasach 560 egzemplarzy najrozmaitszych rodzajów i odcieni w nader cennych okazach. Jednym z najznaczniejszych wystawców jest książę Albrecht Solms-Braufels, który wystawił przeszło 30 psów doborowych. Anglicy naturalnie wzięli też udział w wystawie.

Restauracja Tuillerów. Z polecenia ministra budowli, p. Christofle, wybraną została komisja, której zadaniem będzie zbadać projekt restauracji Tuillerów i pałacu rady państwa na Quai d'Orsay. Członkami komisji są: senatorowie Hérold, de la Sicotiére, Jules Simon i Krantz, posłowie Bethmont, René Brice, Tirard i de Rémusat, radca państwa de Boureville i architekci Reynaud, Duc, Viollet-Leduc i de Cardaillac.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjskie ogólne towarzystwo ubezpieczeń odbyło na dniu 8. lipca piąte z rzędu walne zgromadzenie, któremu przewodniczył hr. Karol Mier. W zgromadzeniu wzięło udział 17 akcjonarjuszy, między którymi spostrzegliśmy hr. Gołuchowskiego, Siemieńskiego ekscel. Krasickiego, br. Romaszkana, pp. Mysłowskiego, Łączyńskiego, reprezentujących wogóle 2293 akcyj i 123 głosów. Posiedzenie zagaił przewodniczący przedstawieniem p. Karasińskiego, c. k. radcy namiestnictwa jako komisarza rządowego i p. Wolskiego jako c. k. notarjusza, i wezwał na skrutatorów pp. Mysłowskiego i Srokowskiego. Następnie odczytał p. Mikołaj Krasucki sprawozdanie dyrekcji a p. Mysłowski sprawozdanie komitetu rewizyjnego. Takowe zostały jednogłośnie przyjęte. Do komitetu rewizyjnego na rok 1876 wybrano pp. Terleckiego, Mysłowskiego i Mayera, poczem zamknięto posiedzenie. — Sprawozdanie dyrekcji przekonało nas, że stan interesów Towarzystwa galicyjskiego nie można nazwać niepomyślnym. Zwijając dział ubezpieczeń transportowych, dało Towarzystwo dowód wielkiej oględności (wykazane w rachunku pozycje tej gałęzi pochodzą z dawnych lat), a zniżając koszta administracyjne o złr. 17.478, dowiodło, iż powoduje się także względami oszczędności. Rachunek zysków i strat wykazuje wprawdzie złr. 11.834 niedoboru, jest to jednak w teraźniejszym czasie ogólnej deruty pieniężnej i w stosunku do innych zakładów cyfra wcale nieznaczna. Na prz. towarzystwo Europa straciło w r. 1873 złr. 388.140, w r. 1874 złr. 211.859 w r. 1875 złr. 129.572, towarzystwo „Victorja“ w latach 1873—74 złr. 120.572, nie mówiąc nic o innych efemerydach świata asekuracyjnego, jak Securitas, Salus, Adler, Vaterlaendische Lebensversicherungs-Bank i t. d. Wreszcie wykazuje sprawozdanie towarzystwa galicyjskiego że rok bieżący przyniósł z jednej strony mniej szkód z drugiej zaś większą premję i wyraża nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości, osiągnie wcale zadowalniające korzyści.

O targu zbożowym.

Kraków dnia 10go i 11go lipca.

Oprócz nie wielkiej ilości dowiezionego zboża nie dostarczono w dniu wczorajszym na komorę Baran nic na sprzedaż.

---

gwałtownie, tak silnie uderzyły o kamień leżący na desce, że przeszedł przez nią jak nóż przez miękki papier. Kamień znaleziono później w dość znacznej głębokości pod ziemią. To działo olbrzymie odlane przez Anglików znalazło zaraz rywala w nowem dziale odlanem przez sławnego Kruppa w Essen, ważącem 57.500 kilogramów. Przeznaczeniem tego działa jest bronić wybrzeży tureckich nad Bosforem. Turcja jest sławną ze swych dział olbrzymich; wiadomo jest bowiem, że ona pierwsza odlała kilka wieków temu olbrzymie działo bronzowe i teraz także będzie posiadała największe, obok armaty z Woolwich, na świecie narzędzie zniszczenia. Średnica otworu tej armaty wynosi $35\frac{1}{2}$ centymetrów, długość działa 8 metrów, a kula stalowa, której się najgrubsza dotąd znana ściana pancerników nie ostoi, waży 520 kilogramów. Prędkość początkowa tego pocisku jest trochę mniejsza (450 na sekundę), jak u armaty z Woolwich, chociaż nabój jest nawet dość znacznie większy (125 kilogramów).

W innych mniejszych armatach porobiono w czasach ostatnich tysiączne wynalazki; trudnoby je było tutaj wyliczać, bo każde państwo ma jakieś swoje specjalne sposoby. Wynalazcy i rządy silą się na to, by jak najmniejszym kosztem jak największą ilość bliźnich swoich wyprawić ad patres. *J. O.*

Usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, chęć kupna nie wielka. Ceny z początkiem targu utrzymywały się stalsze, na końcu targu cokolwiek osłabły a nawet w końcu spadły. Pszenicę płacono o 50 ct. niżej. żytę o 10 ct., jęczmień więcej poszukiwany płacono cokolwiek wyżej, owies spadł o 25 centów. Do Prus nie wiele zakupywano pszenicy, wstrzymując się do nowej.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·75 do 11·— złr., czerwoną od 10·— do 11·50, białą od 10·— do 11·50; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·25; podolskie od 9·25 do 10·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8·— do 8.25; na paszę od 7·50 do 8.—; owies za 100 kilogr. od 10·50 do 11·15; groch od 11·— do 13·50; fasolę od 10·— do 13·—.

Peszt 8 lipca. Obrót niewielki, bez zmiany, jęczmienia brak, podniósł się w cenie. Płacono za pszenicę na 72⁵/₁₀ kilogr. od 9·95 do 10·15, na 78⁵/₁₀ kil. od 12·20 do 12·30; żyto na 70 do 72 kil. od 8·50 do 8·25; owies na 36 od 40 kilogr. od 8·21 do 8·57; kukurudzę na 74⁷/₁₀ kilo do 5·60 do 5·65; proso od 6·10 do 6·50, spirytus na 100 tralesa od 27·25 do 28.

Wrocław 8. lipca. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·10 mark.; żyto na 200 f. po 19·60 m.; owies na 200 f. po 19·60 m.; rzepak za 200 f. bruttu po 28·50 mark.; olej po 65·50 m.; spirytus w miejscu na 100 Tralesa po 48·30 mark.

Wiedeń 10. lipca. Na dzisiejszy targ bydła spędzono razem 3774 wołów, t. j. 1806 galicyjskich, 1839 węgierskich i 129 niemieckich. Sprzedano dla Wiednia 1485 a dla prowincji 2185 sztuk; niesprzedano 104 sztuk. Spęd był o 574 sztuk większy niż w ubiegłym tygodniu a potrzeby miały zupełne pokrycie. Popyt był dość ożywiony, a obrót spokojny. Towar w przednim gatunku utrzymał się w cenie; towar w gorszym gatunku spadł w cenie o 1 złr. Płacono od 100 kilogramów: za woły galicyjskie 54—58 złr., za węgierskie 54—60 złr. a za niemieckie 55—59 złr.

Niższo-austrjackie stowarzyszenie przemysłowe urządza wspólnie z wiedeńską giełdą zbożową i mączną, w drugiej połowie sierpnia przy sposobności tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu, jak w latach poprzednich wystawę specjalną i targ na maszyny, przyrządy i sprzęty dla młynarstwa, piekarstwa, browarnictwa, tudzież dla handlu zbożem.

W wystawie tej mogą brać udział wszyscy producenci, którzy wyrabiają artykuły dające się zastosować do powyższych gałęzi przemysłu, lub też do handlu zbożem.

Bliższych szczegółów, jakoteż blankietów deklaracyjnych zażądać mogą interesenci od n. a. stowarzyszenia przemysłowego w Wiedniu (Nieder-österreichischer Gewerbeverein I. Eschenbachgasse nr. 11. Wien).

Lwów, dnia 30. czerwca 1876.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Wiceprezydent: Robert Doms m. p. Sekretarz: M. Bodyński m. p.

Depesze telegraficzne.

Grahowo 10. lipca. (Sztafetą przez Ubli.) Część armji czarnogórskiej maszeruje na Bilek, zkąd słychać huk dział. Główna armja wraz z główną kwaterą postępuje w kierunku ku Gacku gdzie jak trzeba przypuszczać przyjdzie do bitwy.

Serajewo 10. lipca. Adjutant Izmael Aga i naczelnik korpusu rezerwowego Achmet Aga udali się z wojskami rezerwowemi, lecz w niedostatecznej liczbie ku wsi Zdit-Bozum (w pobliżu Bihaczu) gdzie stali powstańcy. Wywiązała się dwugodzinna walka, po której powstańcy uciekli na ziemię austro-węgierską, pozostawiwszy dziesięciu zabitych oprócz tych, którzy zabici zostali w górach, a których ilość nie jest wiadoma.

Belgrad 11. lipca. Pułkownik Czelakanticz bombarduje Nowy Bazar, palący się w wielu miejscach. Twierdza ta ma być dobrze zaprowiantowaną, tak że blokowanie jej byłoby bezużytecznem. Zdobycie jej musi nastąpić przez bombardowanie i szturm.

Belgrad 11. lipca. Jenerał Czerniajew oszańcował się na południo-wschód od Niżu! jedna zaś brygada stanęła powyżej Niżu na drodze do Sofji Stara Planina w Bułgarji, pochwyciła za broń. Ma się tam znajdować do 12.000 powstańców.

Belgrad 11. lipca. Według prywatnego telegramu do „W. Abendblatt" jenerałowi Zachowi odjęto nad armią nadibarską dowództwo, które objął minister wojny Nikolicz.

Belgrad 11. lipca. Brygadjer Ostoicz przeszedłszy serbską granicę pod Bregowem gowem (nad Timokiem) opanował drogę wojskową leżącą tuż przy Dunaju i wiodącą z Widdinu do Niżu. Przyłączyło się do niego 2000 bułgarskich powstańców.

Oddział pułkownika Czolakanticza wzmocniło 2000 ze starej Serbji. Nowy Bazar ciągle jeszcze Czolakanticz bombarduje.

Belgrad 11. lipca. Kapitan Michajło Illicz, po zawziętej bitwie zdobył turecki obóz pod Jaruną i zabrał znaczne zapasy prowiantu.

Cetynja 11. lipca. Po trzydniowej morderczej bitwie, Czarnogórcy pod osobistem dowództwem księcia zdobyli Gacko szturmem. Dwukrotne wezwanie do poddania się turecka załoga odrzuciła. Z obu stron wielkie straty. Reszta załogi poddała się. Książę poszedł dalej. Całe przejście Duga jest oczyszczone od Turków z wyjątkiem Niksiczu, który jest opasany.

Londyn 11. lipca. Do bióra Reutera donoszą z Aten: Rząd grecki otrzymał z Saloniki wiadomość, iż tameczną załogę nagle koleją żelazną wywieziono dla wzmocnienia Turków pod Mitrowicą. Serbowie maszerują na Mitrowicę i zachodzi obawa, iż przerwaną będzie komunikacja między armją turecką a Saloniką.

Ostatnie wiadomości.

Rezultatem zjazdu w Reichstadzie, o ile domysły nie mylą, będzie zlokalizowanie wojny, i przestrzeganie ścisłej nieinterwencji.

W Wiedniu krążą pogłoski o zbliżaniu się Węgrów do Czechów. Manewr ten ze strony węgierskiej łatwo da się zrozumieć, jeżeli się zważy na głosy centralistyczne w sprawie rewizji ugody. Trudno też przewidzieć co zrobi Andrassy wobec tego projektowanego sojuszu, on który nie taił się nigdy z nienawiścią swoją ku Czechom. A co zrobią nasi spekulanci polityczni, którym wszelkie zbliżenie się do Czechów było i jest wstrętnem, na widok sojusu madjarsko-czeskiego?

Wiadomości z pola walki są ciągle jeszcze sprzeczne. Tureckie źródła donoszą o pobiciu Czerniajewa, a serbskie równocześnie podają wiadomość o zupełnej klęsce Turków. Wczorajszy telegram doniósł o powstaniu w okolicy Widdyna; o rozmiarach tego ruchu nie ma dotąd bliższych wiadomości.

Do „Tagblatt" donoszą z Jugenheim, iż tam wyuurzyła się całkiem nowa kombinacja, a mianowicie, aby północne wilajety Turcji przemienić w rosyjskie i austrjackie sekundogenitury. Z Bośnji i Hercegowiny chcianoby zrobić sekundogeniturę austrjacką i już wymieniają księcia, który ma służyć austrjackim interesom w tamtych stronach. Bułgarja otrzyma jako wicekróla księcia rosyjskiego, a zapewne także i Serbja, jako demokratyczne gniazdo, przez Rosjan zacznie być porządkowaną. Nie sądzimy, pisze pomieniony dziennik, by taka kombinacja była przedmiotem narad urzędowych; ale donoszą nam dalej, że hr. Andrassy nie wszystkie swoje wnioski przeprowadził w Reichstadt. Na nieinterwencję w obecnych stosunkach zgodzono się, ułożono także w przedmiocie spróbowania przyprowadzenia do skutku ogólno-europejskiego porozumienia, ale wniosek Andrassego, że zmiana statu quo na Wschodzie nie może być dopuszczoną, nie został przyjęty. Kwestja ta pozostała otwartą. Naoczni świadkowie opowiadają, że wychodząc z konferencji hr. Andrassy wyglądał szczególnie blado.

W węgierskich sferach politycznych panuje zupełne zadowolenie z rezultatów reichstadzkiego zjazdu. Uważają tam wojnę za stanowczo zlokalizowaną i pokój europejski zabezpieczony.

W uzupełnieniu podanych wczoraj wiadomości o rezultatach zjazdu w Reichstadt, dodaje „Pester Lloyd" w ostatnim swym numerze: Połączenie Bośnji z Hercegowiną uznaje Rosja jako sprzeczne z interesami Austro-Węgier. Z drugiej strony Austro-Węgrzy oświadczają, że nawet po stanowczem zwycięztwie Turków, popierać będą wraz z Rosją nietykalność serbskiego terytorjum i berlińskie zasady reform.

Korespondent „Dziennika Polskiego" z Rzymu podaje godne uwagi spostrzeżenia o usposobieniu Włochów dla Słowian południowych, walczących obecnie z Turcją. Pogłoska, jakoby Langiewicz miał formować legjon polski do walki przeciw Serbji i Czarnogórze, sprawiła we Włoszech wrażenie bardzo niemiłe, opinja bowiem tamtejsza stanowczo i silnie sprzyja Słowianom, wychodząc z zasady narodowości i prawa każdego ludu do wybicia się z pod jarzma. Włosi pamiętni są w tym względzie własnych dziejów. Uznają oni Turków za Azjatów, których należy wyprzeć do pierwotnej kolebki a nawet współdziałanie Moskwy w ruchach na Wschodzie, znajduje w opinji Włochów usprawiedliwienie, jakkolwiek przeciwni są aneksyjnym intencjom Moskwy. W razie wybuchu wojny europejskiej, Włochy staną po stronie Anglji, lecz pod warunkiem niepodległości Bośnji, Bulgarji i Hercegowiny. Rzecz wcale szczególna, że Dziennik nie udławił się wspomnioną korespondencją.

Do „Polit. Corr." piszą z Ruszczuku pod d. 6. lipca: W skutek wybuchu wojny, powstanie w Bułgarji wszędzie się rozwija. Przyznają to sami Turcy. Wojska nie mogą już wtargnąć w góry, gdyż powstańcy zamknęli przystępy do Bałkanu i silnie je oszańcowali. Tabor Redyfa mógł tylko dotrzeć do wsi Kalaglav i musiał wrócić. Wąwoze zatarasowane są barykadami i baterjami, a więc nie do przebycia. Powstańcy mają w swej mocy miasto Padruszte i zamianowali komendantami tego miasta Nezę Penczow i Wasyla Kiryłowa. Wszystkie wzgórza około miasta obsadzone są również przez powstańców. Z wsi okolicznych koło Swistowa i Nikopole pod Dunajem, wszyscy mieszkańcy wynieśli się w góry. Baszybuzuki zapalali zaraz potem te wsie. Bułgarski dowódzca powstańców Diestobanow schwytany został przez Turków i po krótkiem przesłuchaniu ścięty. Powstańcy sandżakatu trnowskiego wybrali sobie dowódzcę w osobie Mikołaja Kabaczyjewa, nadzwyczajnie odważnego człowieka, który się wojskowo kształcił w Rosji.

Na południe od Filipopola rozpoczął operacje oddział powstańców Panajoti. Powstańcy obsadzają silne pozycje i oczekują na posiłki z widdyńskiego sandżakatu, aby przedrzeć się ku Filipopolowi. Położenie rzeczy w Sliwen i Troi bardzo jest ponure. Silne oddziały powstańców miały znaczne te miejscowości obsaczyć. Obawiają się, że brak żywności zmusi nieznaczną turecką osadę tego górskiego miasteczka do kapitulacji.

Liczni Grecy mieszkający w Bułgarji i Tracji, zachowują się dotąd całkiem spokojnie. Wyczekują oni jeszcze, gdyż nie wierzą w powodzenie oręża Słowian. Musieliby Turcy ponieść wiele i stanowczych porażek, zanim Grecy chwycą za broń.

Z Rzymu donoszą, że włoski minister spraw wewnętrznych przesłał prefektom bardzo szczegółowe instrukcje w celu surowego przestrzegania, by przez ziemie włoskie żadna broń nie była przewożoną i ażeby podobnych transportów nie dopuszczano. Prefekci prowincji adrjatyckich otrzymali w tym względzie specjalne wskazówki. Rządowe sfery z największą stanowczością oświadczają się za zachowaniem najzupełniejszej neutralności co do wypadków na Wschodzie.

Według wiadomości pochodzących z Rzymu od osób wiarogodnych, następca tronu włoskiego z Drezna, dokąd się udaje, zrobi wycieczkę do Ischl dla powitania tam cesarzów austrjackiego i niemieckiego. Tameczne gazety przypisują temu faktowi wielkie polityczne znaczenie.

Telegram

otrzymany w chwili oddania dziennika pod prasę.

Raguza 12. lipca. We wtorek po południu wkroczyło 6000 powstańców pod dowództwem Pecopavlowitsa powyżej Kleku bez najmniejszego oporu ze strony mahometańskiej ludności. Droga na Klek jest przez to zamkniętą.

(Klek, miasteczko portowe w Hercegowinie. P. R.)

Rzym 12. lipca. Minister spraw zewnętrznych odpowiada na interpelację Mamianis i konstatuje działalność na zasadzie nieinterwencji na podstawie porozumienia wspólnego mocarstw. Potwierdzenie tej zasady na zjeździe w Reichstadt zapewnia pokój między mocarstwami. Będzie to rzeczą dyplomacji, aby w każdym razie zapewnić ludności wojną nawiedzonej, dobrodziejstwa cywilizacji i stosunki prawne stworzone przez traktat. Rząd włoski bierze za podstawę swego postępowania traktat paryski.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 11 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·15	Londyn	129·25
„ „ „ w srebr.	69·60	Srebro	100·90
Losy pożycz z 1860	111·—	20-frankówka	10·28
Akcje banku narod.	877 —	Dukat ces. men.	5·98
„ „ kredyt.	151 30	100 mark niem.	63 —

Wiedeń, 11. lipca, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	151·60	Akcje kolei K.-L.	205·—
„ Anglo-A.B.	72·10	„ „ Połud.	85·—
„ Unionbank	58·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 11 lipca, 2 godz. 26 min.

Akc. banku fr.-austr.	13·—	Węg. Ostbahn	31·—
„ węgier. kredyt.	129 25	Galic. Indemniz.	85·—
„ anglo-austr. B.	72·75	1864 Losy	130.50
„ Unionbank	58·—	Franco-Hung.-Bnk	30·—
„ kolei Kar.-Lud.	204.50	Verkehrsbank	82·—
„ „ północnej	184.—	Tureckie losy	17·75
„ „ południowej	84·25	Baubank	9·—
„ „ alföldskiej	101·—	Staatsbahn	277·—
„ „ Elżbiety	154·—	Bankverein	60·—
„ „ lwow.-czern.	121·50	Wiener Bauverein	9.50
„ „ węg. półn.	99·50	Węgierskie losy	70·80
„ „ Rudolfa	108·—	Marki niem.	63.—
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: stałe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	265·60	Staatsbahn	440·50
Akcje kredytowe	240.50	Kolej rumuńska	15·50
Lombardy	132·50	Austr. banknoty	161·—
Galicyjskie	81·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 68·55; Lombardy —·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 11. lipca. Okowita 29.——.— Buda-Peszt. Pszenica 9.85 ——·—. Pszenica na jesień 10·22——·—. — Berlin Pszenica wrzesień październik 199·—, żyto loco 152, żyto na wrzesień-październik 153·50, okowita loco 50·10 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 196·—, pszenica na jesień 201·—, rzepak 292·— mark.

W tymczasowym teatrze letnim

w arenie przy ulicy Jagiellońskiej, naprzeciw ogrodu jezuickiego.

We Środę d. 12. lipca 1876.

Na dochód E. Konarskiego reżyszera teatru

Rewizor z Petersburga

Komedja w 5. aktach Gogola, przek. z rosyjs. J. C.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6 minut 50; (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 50 (pociąg mięszany); w nocy o godzi- 11 minut 48 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południ. o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godz. 5 min. 10 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 11 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	117 —	119 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 80	86 50
„ „ „ 4% „	78 75	79 50
„ „ „ 5— „	85 80	86 50
Banku hipotecz. gal. 6%	87 30	88 —
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6 - łos w 15 lat.	90 35	91 35
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowano w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 50	85 40
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	6 15
„ cesarski	6 06	6 18
20-frankówka	10 32	10 45
Półimperyał rosyjski	10 45	10 65
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
„ „ papierowy	1 68	1 71
100 marek niemieckich	63 75	65 —
Srebro	101 50	103 —
Wiedeń, *10 lipca.*		
5% zjodn. dług. państw. bank.	65 75	65 90
„ „ „ „ srebr.	69 —	69 25
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 50	102 50
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	84 —	85 —
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	75 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	— —	100 50

	dają	żądają
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 65	97 85
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 50
% węgierskie listy	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	246 —	248 —
„ „ „ 1854	106 75	107 50
„ „ „ 1860	110 50	111 —
% losów pożyczki austr. pań z roku 1860	118 —	118 50
Losy pożyczki z roku 1864	129 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	70 50	71 50
„ Comorente	18 50	19 25
„ kredytowe	155 75	156 25
„ żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 —	41
„ „ Palfy	29 50	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St.-Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz	23 25	23 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	17 25	17 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	870 —	872 —
Zakładu kredytowego	149 —	149 20
Żeglugi parowej na Dunaju	365 —	366 —
Kolei północnej Ferdynanda	1824	1830
„ rządownej fr. a	277 —	278 —
„ zachodniej c. Elżbiety	154 50	155 50
„ południowej	84 50	84 75
„ galicyjskiej	205 50	205 75
„ czerniowieckiej	118 —	119 —
„ Albrechta	39 75	40 50
„ węg.-półn.-wschodniej	99 50	100 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 75	109 —
„ alföldzko-fiumańskiej	101 —	102 —
„ koszycko-bogumiń.	91 —	92 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	186 50	187 50
„ wschodnio węgierskiej	31 50	32 —

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	130 50	131 50
„ Franciszka Józefa	134 50	135 50
Banku anglo-austryackiego	71 30	71 50
Zakładu kredytowego węgier.	125 50	126 —
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	30 —	32 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	66 50	67 —
„ państwowej St. 500 fr	161 50	163 —
„ Emisja z roku 1867	155 —	156 —
„ południowej St. 500 fr.	118 50	119 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 —	100 —
„ „ „ 100 zł. w.a.	94 —	95 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	106 —
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w.a. w srebr. 5% za 100	99 —	100 —
„ Emisja II.	95 50	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	77 75	78 25
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	6 21	6 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	10 50	10 52
Suwereny angielskie	13 20	13 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 75	102 —
Srebro, kupony	102 —	102 25
Pruskie bilety kasowe	— —	—

Piąte sprawozdanie
GALIC\.SKIEGO OGÓLNEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

przedłożone przez Radę Administracyjną na Walnem Zgromadzeniu dnia 8. Lipca 1875.

Wykaz obrotu w dziale ubezpieczeń od szkód elementarnych za rok 1875.

Przychód	złr.	ct.	Rozchód	złr.	ct.
1. Rezerwa premji i rezerwa szkód z roku 1874	293.400	—	1. Za reasekurację i storna	341.222	37
2. Premje i należytości za ubezpieczenie ogniowe, gradowe i transportowe	1,098.488	81	2. Za prowizje	150.963	58
			3. Zapłacone szkody	493.625	85
			4. Rezerwa premji za ubezpieczenia przechodzące na dalsze lata	354.638	32
			5. Rezerwa na szkody nieuregulowane z potrąceniem udziałów reasekuracji	12.076	68
			6. Przychód brutto !	39.362	01
	1,391.888	81		1,391.888	81

Wykaz obrotu w dziale ubezpieczeń na życie za rok 1875.

Przychód.	złr.	ct.	Rozchód		złr.	ct.
Rezerwa premji, szkód i przeniesiesienia na rok 1874	70.731	66	Rezerwa premji i przeniesienia na r. 1876	80.709·50		
Wpłacone premje i wkładki	174.897	13	Rezerwa mniejszej śmiertelności	3.754·21		
Pobrane koszta administracji spółek na przeżycie	17.798	29	Rezerwa spółek na przeżycie	12.843·93	97.307	64
Należytość za police, porta i stemple	5.625	58	Wkładki assocjacyjne		48.487	17
Odsetki i inne przychody	2.373	18	Czysta premja ubezpieczonych według taryfy II.		2.608	36
			Premja za reasekuracje i storna		50.149	59
			Wypłacone szkody		7.299	34
			Rezerwa szkód		9.274	60
			Wypłacony odkup polic		2.165	20
			Prowizja akwizycyjna za rok 1875		20.291	21
			Prowizja za inkaso		1.278	82
			Honorarja lekarskie		1.498	24
			Należytości stemplowe		1.874	61
			Brutto zysk		29.191	56
	271.425	84			271.425	84

Bilans z dnia 31. Grudnia 1875.

Stan czynny		złr.	ct.	Stan bierny	złr.	ct.
Akcje niewydane w obieg		1,200.000	—	Kapitał zakładowy	2,000.000	—
Zobowiązanie akcjonarjuszów na mocy statutu		480.000	—	Rezerwa premji za ubezpieczenia od szkód elementarnych	354.638	32
Obligi długu państwa i papiery mające obieg na giełdzie		219.250	17	Rezerwa szkód	12.076	68
Eskontowane weksle		94.907	67	Wierzyciele	95.288	18
Kapitały u rozmaitych banków i należytości od Towarzystw ubezpieczeń		74.659	89	Niepodniesiona dywidenda	20	—
Należytości od filij i agencij		86.447	03	Rezerwa premji w dziale ubezpieczeń życiowych	97.307	64
Weksle za premje		312.865	50	Rezerwa szkód od ubezpieczeń życiowych	9.274	60
Koszta założenia i organizacji z potrąceniem statutem przepisanego umorzenia		43.201	06	Fundusz asocjacyjny	162.620	83
Saldo działu ubezpieczeń na życie u Towarzystw reasekuracyjnych filij i agencij		64.278	32	Wierzyciele działu ubezpieczeń na życie	5.474	24
Pożyczki na police działu życiowego		1.650	54			
Weksle działu ubezpieczeń życiowych		3.495	07			
Z góry wypłacone prowizje od ubezpieczeń na życie		33.259	26			
Koszta założenia i organizacji działu ubezpieczeń życiowych		9.373	29			
Stan kasy		24.305	93			
Strata z lat poprzednich	53.199·56)					
Strata z 1875 roku	38.807·20)	92,006	76			
		2,736.700	49		2,736.700	49

Konto zysków i strat.

Winien		złr.	ct.	Ma	złr.	ct.
Ogólne koszta tak w centralnej Dyrekcji we Lwowie, jako też we wszystkich filjach zagranicznych i agencjach będących pod bezpośrednim zarządem w dziale ubezpieczeń od szkód elementarnych	76.933·97			Brutto zysk z działu ubezpieczeń od szkód elementarnych	39.362	01
w dziale ubezpieczeń życiowych	14.857·57	91.791	54	Brutto zysk z działu ubezpieczeń życiowych	29.191	56
Statutem przepisane umorzenie kosztów organizacji i inwentarza z działu szkód elementarnych		8.640	21	Odsetki	11.403	12
Toż samo z działu ubezpieczeń na życie		1.548	73	Strata z 1875 roku	38.807	20
Strata w efektach		463	90			
Wierzytelności przepadłe u Towarzystw reasekuracyjnych i u agentów		16.319	51			
		118.763	89		118.763	89

Lwów dnia 31. Grudnia 1875.

Za Radę Administracyjną:

Wiceprezes:
Karol hr. Mier.

Członkowie:
Wilhelm hr. Siemieński, Edward Ksawery hr. Fredro, Gustaw Postruski.

Porównano z głównemi i podręcznemi księgami i sprawdzono zgodność tychże.

Komisarz rządowy:
Franciszek Karasiński.

Dyrektor:
M. Krasucki.

Komitet rewizyjny:
Józef Mysłowski, Aleksander Terlecki, Jerzy Mayer.

Centralny Buchhalter:
H. Brandeis.

34(1—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.